Nr. 39. Kraków, Czwartek 30 Stycznia 1919. Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	46 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 837.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 12. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Pichna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nie dajmy Śląska.

Pod tym tytułem zamieszczają dzienniki warszawskie następującą odezwę:

My, przebywający w Warszawie Ślązacy — do narodu polskiego i do ciebie, stolico, wołamy o pomoc! Oto na Śląsk Cieszyński, kraj z ducha i krwi polski, który po siedmiu wiekach rozłąki powrócił do państwa polskiego, napadli zdradnie Czesi, naruszając granicę Rzeczypospolitej i depcząc prawo narodów, oraz tylokrotne zapewnienia przyjaźni. Czy pozwolicie, aby jednocząca się ojczyzna nowemu uległa rozbiorowi? Czy pozostawicie nas losowi i oddacie kraj bogaty — tę Belgię polską — w ręku wrogów? Dziś na Śląsku rozgorzała wojna ludowa. Każdy węgieł chaty, każdy zaułek kolonii robotniczej stał się fortecą polską. Tysiące chłopów i robotników stanęły do walki z najeźdźcą.

Polska musi dać im natychmiastową pomoc. Pierwszy atak czeski został odparty przez górali, górników i hutników, ale po nim wdarły się w granicę Śląska wielkie siły, grożąc zalewem całej ziemi cieszyńskiej. Cieszyn, kasztelania Bolesława Chrobrego, gniazdo Piastów, stolica ruchu polskiego na kresach, znajduje się w rękach wroga. Śląsk woła o pomoc! Bez niej ulegnie naporowi! Trzeba, by naród wobec całego świata podniósł głos, że chodzi tu o całość państwa polskiego, że Polska Śląska nie odda. Niech w całej Rzeczypospolitej wzdłuż i wszerz zabrzmi jeden głos:

Nie pozwolimy uszczuplić granic!
Nie damy polskich części Śląska!

Ewakuacya Krynicy, Żegiestowa i Muszyny.

Dowiadujemy się, że z powodu naporu Czechów, którzy wysłali znaczne siły zbrojne i 2 pociągi pancerne, rozpoczęto ewakuacyę Krynicy, Żegiestowa, i Muszyny na linii Nowy Sącz—Orłów oraz miejscowości Podczerwone na linii Nowy Targ—Sucha Hora. Wojska czeskosłowackie dążą, jak się zdaje, do zajęcia tych terytoryów, jako rzekomo zamieszkałych przez Rusinów.

Rząd polski w obronie Śląska.

Warszawa, 30 stycznia. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o najeździe Czechów na Śląsk Cieszyński, minister spraw zagranicznych podjął **energiczną akcyę dyplomatyczną**, przesyłając, między innemi, dłuższe depesze do Clemenceau i Wilsona. Najbliższa przyszłość wyjaśnie niewątpliwie, czy i jak dalece rządy państw sprzymierzonych były poinformowane o akcyi Czechów.

Onegdaj prezes ministrów Paderewski wysłał powtórnie stosowną depeszę do państw koalicyjnych, **protestującą energicznie przeciw najazdowi czeskiemu** i przedstawiającą położenie, w jakiem znalazła się Polska z powodu najazdu.

Ewangelicy na Śląsku za Polską.

W ostatnich dniach czeskie pisma ewangelickie zajmowały się żywo polskimi ewangelikami na Śląsku Cieszyńskim, dowodząc, że Polacy wyznania ewangelickiego powinni oświadczyć się za przyłączeniem ziemi cieszyńskiej do Czech. W odpowiedzi na te żądania czeskie pisze cieszyński »Poseł Ewangelicki«:

»Czescy ewangiel., przedewszystkiem młodsza generacya, upodobnili się w wielkiej mierze do swoich rodaków z rozmaitych obozów politycznych, kładąc do swojego programu narodowego przyłączenie Cieszyńskiego do Czech. Na jakiej podstawie? Bo tego chce ich prawo historyczne, według którego oprócz Czech i Moraw także Śląsk należał do krajów świętego Wacława. Tak, ale tylko przez 200 lat! A do roku 1339 należał do Polski i później zawsze był pod wpływem kulturalnym Polski. To się odnosi i przedewszystkiem do polskich ewangelików. Z Polski wzięli oni Biblię polską, Dombrówkę, pieśni, to ich utrzymało mimo czeskich kancyonałów. Te znowu nie są dowodem wpływów czeskich na nasz kościół, ani też nie mogą udowadniać czeskich »praw historycznych«. Ponieważ nie mieliśmy swoich kancyonałów, dus pasterze, przeważnie nie z naszego ludu, nie zadając sobie trudu, wzięli poprostu śpiewniki czeskie, zamiast wziąć polskie ze Śląska pruskiego lub z Mazurów. Nie mieli też jako Niemcy interesu w popieraniu polskich pieśni. Lud sam pozbył się tych obcych pieśni a śpiewa swoje rodzime lub też i obce, ale w szacie polskiej.

»A ten symbol polskości, naszego ludu, Biblia gdańska, względnie Radziwiłłowka, tu się zachowała mimo wszelkie burze. Gdy w reszcie w Polski Biblia Radziwiłła jest bardzo rzadką, tu mamy kilka jej egzemplarzy. A pierwodruki Biblii gdańskiej — też rzadkość na ziemiach polskich — tu na Śląsku należą do dość częstych okazów. W łączności z **Polską ostaliśmy się i jesteśmy poważni liczbą i znaczeniem.**

»A czembyśmy byli w przyszłości — odłączeni od Polski? **Znamy dobrze Czechów tu na Śląsku — którzy swoją dawną praktykę ukoronowali w ostatnim czasie tem, że się złączyli z naszymi największymi wrogami, to jest renegatami, i wespół z nimi szczują przeciwko Polakom.** Nasi bracia ewangielicy w Czechach są jednostronnie poinformowani o tem, dawniej z poezyi Bzrucza a ostatnio z pism w rodzaju »Obrany Slezska«, »Morawsko-slezskeho Dennika« i »Narodnich Listów«. **Do rozwoju naszego są nam potrzebne szkoły polskie, władza polska, urzędnicy polscy, a to tylko w Polsce jako jej obywatele mieć będziemy.** Czembyśmy byli w Czechach? Garstką bez imienia, bez siły fizycznej, bez oparcia, której losem byłoby **zrzeczenie się wszelkiej poręki naszych praw i naszej narodowości.** W Polsce możemy być — da Bóg, będziemy — siłą ludu 90.000 o własnej przeszłości, o wzniosłych celach. Jeśli nas Bóg tak dziwnie zachował, wśród najcięższych czasów — to ma On z nami szczególne myśli. — W to wierzymy, tego bronimy, i z tego czerpiemy siłę do walki z najrozmaitszemi zakusami nieprzyjaciół i przyjaciół. Tu wcale nie uznajemy czeskich praw historycznych co do Cieszyńskiego — owszem, my te prawa mamy ze stosunków ludzkich i woli Bożej.

Polskim ewangielikom na kresach przeznaczył Bóg ważne zadanie. Na Mazowszu i tu w Cieszyńskiem **zachowali oni te kresy dla Polski przez swoich wodzów i pracę.** I na przyszłość będą oni mieli wielkie zadanie, między innemi i to, że dzięki naszym przyjaznym i bratnim stosunkom do czeskich ewangielików my w Polsce nowej będziemy łącznikiem między Czechami i Polakami.

Przyjazd gen. Hallera.

Warszawa, 30 stycznia. Od osoby, świeżo przybyłej z Paryża, dowiaduje się „Kuryer Polski", że przyjazd gen. Hallera z dwiema pierwszemi dywizyami (około 30.000 żołnierzy) spodziewany jest **najwcześniej** po 15 lutego. Zwłoka nastąpiła z powodu opóźnienia w wyekwipowaniu wojska i z powodu **zatargów z wyższymi oficerami francuskimi, odkomenderowanymi do tych dywizyi.**

Odroczenie wyjazdu do Paryża.

Warszawa, 30 stycznia. Wyjazd kierownika Biura prac przygotowawczych na kongres pokojowy p. Franciszka Pułaskiego wraz z 20 reprezentantami, zapowiedziany na dzisiaj, został odroczony z powodu niemożności przejazdu do Paryża, a to wobec zamknięcia granicy czeskiej.

Również wyjazd reprezentantów Tow. Przemysłowców z tych samych względów nie doszedł do skutku.

Uwięzienie Poznańczyków w Wilnie.

Warszawa, 30 stycznia. Donoszą tutaj z Wilna:

Władze bolszewickie uwięziły wszystkich Poznańczyków, którzy zostali w Wilnie na kilka dni, pragnąc w ten sposób uwolnić się z wojska niemieckiego. Agenci bolszewiccy i niemieccy żydzi denuncyowali Poznańczyków, oskarżając ich, że zostali dla rabunku. Wszystkim więźniom grozi kara śmierci.

Misya koalicyjna w Warszawie.

Warszawa, 30 stycznia. Dzienniki z daty wczorajszej donoszą:

Sekretaryat osobisty prezydenta ministrów Paderewskiego otrzymał wczoraj wieczorem depeszę z zawiadomieniem, że generał Barthelémy z misyą koalicyjną wyjeżdża jutro w południe ze Lwowa do Warszawy. Przyjazd generała Barthelémy'ego do Warszawy nastąpi prawdopodobnie we czwartek rano.

Misya przyjęta będzie przez prezydenta ministrów i komendanta Piłsudskiego. Miasto podejmować będzie gości koalicyjnych bankietem i uroczystem przedstawieniem w Teatrze Wielkim.

Strajk nauczycieli szkół miejskich.

Warszawa, 30 stycznia. W ubiegły piątek nauczyciele szkół początkowych miejskich porzucili pracę, z powodu powziętej jakoby przez magistrat uchwały, że nauczyciele otrzymać mają zaliczki na pensyę tyczniową w wysokości 60 proc. pensyi grudniowej 1918 roku. Kolizya pomiędzy magistratem a nauczycielstwem powstała stąd, że w myśl ustępu 2 art. 24 »Dekretu o stabilizacyi i wynagrodzeniu nauczycieli szkół powszechnych«, nauczyciele szkół początkowych w Warszawie mieli przyznane uchwałą magistratu i rady miejskiej z dnia 23 listopada 1919 r. płacę wyższą od przewidzianej w dekrecie, wobec tego magistrat, będąc w danym wypadku płatnikiem za państwo, zamierzał dać zaliczenie do wysokości ustalonych w dekrecie norm, pozostawiając ostateczne załatwienie sprawy do czasu porozumienia z ministerym oświaty.

W skutek jednak interwencyi inspektora szkolnego i wniosku miejskiej delegacyi szkolnej, magistrat przyznał nauczycielom dnia 21 bm. pensyę za styczeń według normy grudniowej tytułem nadzwyczajnej zapomogi grudniowej.

Takie załatwienie sprawy nie zadowoliło nauczycieli i oto w piątek, po odbytych kilku wiecach, przystąpili do strajku, mimo oświadczenia inspektora, iż »do czasu wyjaśnienia na podstawie dokumentów wysokości płacy nauczycieli, do jakiej władze formalnie się zobowiązały, za płacę tę uważać należy pobory wypłacone za grudzień«. Nie pomogły również zapewnienia państwowej władzy szkolnej, iż »wszystko, co nauczycielstwu prawnie się należy, będzie od magistratu wyegzekwowane«.

Koalicya a Ukraina.

Lwów, 30 stycznia. »Wpered« donosi ze Stryja: Ukraińska agencya telegraficzna donosi z Kijowa, że bliskiem jest już **zawarcie ugody pomiędzy koalicyą i Ukrainą.**

Akcya pruska przeciw Polakom.

Berlin, 30 stycznia. Powstał tu nowy związek pod nazwą: **»Reichsverband Ostschutz«.** Wszystkie berlińskie stowarzyszenia, mające na celu sprawę kresów wschodnich, skonfederowały się w jeden związek pod jedną nazwą. Zadaniem związku **jest pokonanie »powstania«** polskiego i zachowanie dotychczasowej granicy Niemiec na wschodzie.

Rokowania niemiecko-polskie.

Berlin, 30 stycznia. Biuro Wolffa podaje następujące oświadczenie rządu pruskiego:

Rząd pruski nie ma powodu występować z inicyatywą rokowań z Polakami. Rząd gotów jest podjąć rokowania, jeśli Polacy dadzą do nich inicyatywę i jeśli omawiany będzie cały kompleks spraw polsko-niemieckich, a nie poszczególne kwestye. Do tej pory nastąpiła wymiana myśli z Polakami tylko w sprawie wzajemnego uwolnienia zakładników.

Poznań, 30 stycznia. Prasa niemiecka ogłasza telegram iskorwy z Nauen, według którego Polacy poznańscy prosić mieli rząd berliński o dostarczenie węgla w zamian za żywność. — Rząd odpowiedział, że nie może wyodrębniać z całego kompleksu spraw prusko-polskich jednej sprawy, lecz rozpatrywać ją musi w całości. W tym celu udać się miała w piątek 24 bm. delegacya polska do Berlina, celem rokowań. Wiadomość ta, rozpowszechniona w Niemczech, nie jest prawdziwą i pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Znaczenie dróg wodnych dla Polski.

Sieć dróg wodnych środkowo-europejskich dochodzi do rzeki Odry i do portu na kanale w Koźlowie. Port ten bardzo znaczny o większym ruchu towarowym, niż Tryest, leży na polskiej ziemi i powinien do nas należeć. Przez połączenie Krakowa z tym portem mielibyśmy możność wyciągnięcia korzyści z użytkowania sieci wodnej środkowo-europejskiej, a przez ustanowienie ceł ochronnych otrzymalibyśmy gwarancyę, że towar niemiecki nie mógłby szkodzić rozwojowi naszego przemysłu.

Polska może sama sobie bez dowozów ze środkowej Europy wystarczać, a coby nam brakło, możemy otrzymać Wisłą lub Dniestrem od państw koalicyjnych. W tym kierunku muszą się stosunki gruntownie zmienić. Polska, zamykająca Niemców od wschodu, zamyka również i transporty, które z tej strony do Niemiec dążyły, ma zatem w swem ręku ruch tranzytowy i może z tego ciągnąć ogromne korzyści, nietylko z opłat ale i korzystnych rekompensat. Rozpoczęta zatem budowę drogi wodnej Wisła—Odra należałoby ukończyć, jako drogę korzystną dla Polski.

Droga wodna **Odra—Dunaj** ma dla Polski znaczenie drugorzędne, tylko droga wywozowa dla naszego węgla kamiennego. Należy tu podnieść, że Dunaj, jako środek transportowy, z dwóch przyczyn nie ma znaczenia: Po pierwsze brak krajom naddunajskim masowych towarów, dających drodze wodnej rentowność, a z drugiej strony silny prąd rzeki utrudnia przywóz towarów w górę rzeki.

Transport z Pesztu do Wiednia kosztuje prawie tyle, co transport własny (regie) na kolei. Żegluga na wodzie stojącej, w wykopanym kanale, ma zawsze pierwszeństwo przed żeglugą na wartkich rzekach. Dla Polski Dunaj nie ma znaczenia, stąd też obojętną jest rzeczą, czy droga wodna Odra—Dunaj będzie wybudowana, lub nie. Droga ta leży w interesie Czechów i oni pewnie budowę przyśpieszą.

Inż. Klaudyusz Angerman, członek P. K. L.

Sytuacya na Litwie.

Z Wilna donoszą:

W Wilnie bolszewicy mają 5.000 żołnierzy. Mówią, że do połowy przyszłego miesiąca zgromadzą przeciwko Polakom 40 tysięcy. Spodziewane jest przyjście dywizyi zachodniej. Obecnie w Wilnie z formacyj »polskich« znajduje się część osławionego białogrodzkiego pułku (100—150 ludzi) i sztab dywizyi — wśród oficerów sztabu spotykają się polskie nazwiska (Wąsowicz). Pod Kownem bolszewicy zostali rozbici przez Niemców. — Oddziały bolszewickie z pod Grodna cofnęły się do Oran. Panuje wśród nich duże zaniepokojenie z powodu wystąpienia Niemców przeciwko bolszewikom. W celu przygotowania ofenzywy na Polskę wysłano większą ilość agitatorów bolszewickich do armii polskiej. »Komuna« wileńska nawołuje do wysłania agitatorów do Białegostoku, który, jak dowodzi, »stale komunikuje się z Polską«. Odbywa się werbunek do czerwonej armii od lat 18 do 50. Kto nie wstąpi dobrowolnie, będzie wzięty pod przymusem, przyczem — jak głoszą bolszewicy — obchodzenie się nimi »będzie inne«. Milicyę dawniejszą rozpędzono. Nowa złożona będzie z żydów, ma za zadanie wyłapywać legionistów. Kilkunastu (?) wojskowych, pochwyconych z bronią (w tem skautów), rozstrzelano podobno. Kilkunastu rannych legionistów chciano rozstrzelać, ale są oni dotychczas w więzieniu. Aresztują pojedynczo podczas nieustannych rewizyj, skierowanych przeciwko Polakom. Tworzy się pułk litewski pod nazwą »szawelskiego« z Litwinów i Polaków.

Z Grodna donoszą:

Po rozbrojeniu oddziału gen. Suleskiego (300 piechoty i 30 konnych) część rozproszyła się. W Grodnie odbywa się wyłapywanie wojskowych Polaków, których trzymają po kilka dni w areszcie przy komendanturze, poczem puszczają wolno. Dnia 20 b. m. do Grodna z Białegostoku przybyło 400 piechoty niemieckiej, 2 karabiny maszynowe i 1 armata. Bolszewicy cofali się stopniowo i skupiają się około Oran. — W Lidzie i okolicy (Markowce) odbywają się potyczki Polaków z bolszewikami. Kwitnie agitacya emisaryuszy bolszewickich. W Grodnie między innymi byli ostatnio Szulc i Bogucki, agitatorzy bolszewiccy Polacy, którzy uciekli przed aresztowaniem z Białegostoku.

Z Białegostoku nadeszły do Warszawy następujące wiadomości:

Transporty niemieckie z Ukrainy w przyspieszonem tempie mijają Białystok, 6—9 pociągów dziennie (mniej więcej 7 tysięcy ludzi). Z powodu nieporządków na kolei na odcinku Białystok—Grajewo miało miejsce kilkudniowe wstrzymanie, w rezultacie czego powstało skupienie większe w Białymstoku. Obecnie dalszy transport zdaje się być znowu normalny. Kapitan Klinger po kilkudniowych pertraktacyach uzyskał oddanie przez Niemców broni (część wyprzedali) i koni (część zamienili), zrabowanych oddziałowi wileńskiemu. Konie już przyszły do Białegostoku.

Do Brześcia Litewskiego donoszą:

Do Brześcia dostać się można tylko na podstawie przepustek od władz wojskowych polskich, gdyż bez tego patrole polskie nikogo nie przepuszczają. Najdalej na wschód wysuniętą placówką polską, jest jak nam komunikują, wieś Wólka Dobrzyńska. W Brześciu Litewskim panuje zupełny bezład. — Są tam wojska niemieckie w liczbie do 20.000 oraz są również Ukraińcy w liczbie około 800 ludzi. Porządek w mieście utrzymują żołnierze z niemieckich oddziałów ochotniczych, którym niemiecka Rada żołnierska płaci po 500 marek przeszło miesięcznie.

Rada ta stopniowo oddaje rozmaite działy administracyi Ukraińcom, a nawet już i kilka fortów twierdzy zostało obsadzonych przez hajdamaków. W stosunku do ludności polskiej dotychczas szczególnych represyj ani ze strony Niemców, ani też Ukraińców nie dało się zanotować.

Organizacya szkolnictwa polskiego.

Lwów, 28 stycznia.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych czyni energiczne przygotowania około zwołania sejmu profesorów szkół średnich, który odbędzie się już w marcu br. Prace dotyczą organizacyi szkolnictwa i określenia stosunku nauczycielstwa do państwa, w szczególności zaś kwalifikacyi pragmatyki służbowej nauczycielskiej.

W sprawach kwalifikacyjnych odbyło się w ubiegłą sobotę posiedzenie Koła lwowskiego T. N. S. W. z referatem prof. dra Kazimierza Sośnickiego na temat »Ustawa o wykształceniu nauczycieli«. W projekcie swoim domagał się referent określenia wykształcenia kandydatów na nauczycieli szkół średnich, objęcia ustawą obowiązku dalszego kształcenia się nauczycielstwa, będącego już obecnie w zawodzie, wreszcie wykształcenia dyrektorów, wizytatorów i wogóle osób, przeznaczonych na stanowisko kierujące.

Ze spraw bieżących, jakie się wyłoniły, zaznaczyć należy żądanie T. N. S. W. przejęcia na etat państwowy nauczycieli przez ministerstwo wyznań i oświaty. W tym celu wystosowało T. N. S. W. memoryał do ministerstwa, w którym postawiło następujące żądania:

1) Objęcie przez ministerstwa powinno nastąpić jak najprędzej; 2) Wszystkich profesorów, posiadających już jakąś rangę, należy wliczyć do odpowiedniej klasy płacy z policzeniem do trój- względnie czterech lat, przebytych w tej randze; 3) Wszystkich suplentów należy zaliczyć do rangi 9-tej, względnie do wyższej, zależnie od lat służby; 4) Trzeba w przyszłości zrównać profesorów pod względem materyalnym z innemi dykasteryami, o ileby dla tych dykasteryj miały być ustanowione pobory wyższe.

Z kolei zajmowano się sprawą niedołężnego funkcyonowania administracyjnych oddziałów Rady Szkolnej Krajowej i postanowiono wysłać w sprawie tej deputacyę do wiceprez. dra Zolla, wyrażając przekonanie nauczycielstwa, że szefom, którzy za czasów austryackich odznaczyli się niedołężnością i szorstkiem obchodzeniem się z nauczycielstwem, nie należy powierzać podobnych stanowisk w szkolnictwie polskiem.

Zakomunikowano dalej, że Zarząd Główny T. N. S. W. poczynił starania w T. K. R. o wypłatę dodatku oblężniczego dla nauczycieli, przebywających we Lwowie, z działalnością od 1 listopada ub. r.

Nakoniec postanowiono odbyć najbliższe posiedzenie Zarządu Głównego 1 i 2 lutego w Jarosławiu, a to ze względu na trudności, z jakiemi połączony jest pobyt we Lwowie dla osób, przybywających z prowincyi w obecnych czasach. Głównym punktem obrad jarosławskich będzie obmyślenie najskuteczniejszych sposobów, wiodących do fuzyi stowarzyszeń nauczycielskich ze wszystkich dawnych dzielnic Polski w jedno silne zrzeszenie.

Barbarzyństwa ukraińskie.

»Gazeta Poranna« przynosi następujące fakty, świadczące o barbarzyństwie Ukraińców, a podane jej przez p. Adama Opolskiego, inżyniera, który był przez dwa miesiące, jako zakładnik, w rękach Ukraińców:

1) Aresztowanie tak moje, jak i całego szeregu obywateli samborskich, które miało miejsce w nocy z 21 na 22 listopada 1918 roku, odbyło się w sposób podstępny pod pozorem, że komendant miasta wzywa nas w nagłej sprawie. W ten sposób uniemożliwiono nam pożegnanie się z rodziną i zabranie z sobą bogdaj trochę nieodzownych rzeczy. Wielu też znalazło się w nieopalonym wagonie towarowym, w którym nas zamknięto i odtransportowano do Stryja, zupełnie niedostatecznie odzianych i bez jakichkolwiek środków. W Stryju umieszczono mnie wraz z czteroma towarzyszami niedoli w celi kryminału, przeznaczonej normalnie na jednego zbrodniarza.

2) Rusini zniszczyli w Dobromilu pomnik Mickiewicza, w Stryju zaś pomnik Kilińskiego i wykutego z blachy miedzianej sokoła, który wieńczył fronton gmachu tamtejszego Towarzystwa »Sokół«.

Te heroiczne czyny dokonano Polakom na gwiazdkę w dzień wilii Bożego Narodzenia.

3) Dnia 16 grudnia 1918 roku ukazało się w Stryju rozporządzenie komendy miasta, mocą którego pod zagrożeniem surowemi karami najdalej do 1 stycznia b. r. polecono zmienić wszystkie napisy i szyldy polskie na ukraińskie. Ale już 26 grudnia r. z. pojawiły się w całem mieście liczne patrole, zrywały i niszczyły wszelkie szyldy i wywieszki, napisane po polsku.

4) Ze wszystkich naczelnych stanowisk Polaków usunięto — w odpowiedzi na to polscy urzędnicy zaprzestali pracę. Nie otrzymują oni żadnej pensyi i przeważna ich część żyje w skrajnej nędzy. Wszelka samopomoc jest niezmiernie utrudniona. Polakom nie tylko nie wolno zgromadzać się, ale nawet na ulicy nie wolno im iść razem w większej liczbie, jak trzem. Tym urzędnikom Polakom, którzy zajmowali rządowe mieszkania, kazano natychmiast wyprowadzić się. Jeden z wyższych urzędników zarządu lasów [illegible] państwowych prosił o przesunięcie terminu wyprowadzenia się, bo żona jego leżała obłożnie chora. Rzeczywiście pozwolono mu pozostać w zajmowanem mieszkaniu do 15 stycznia b. r. Mimo to dnia 24 grudnia z. r. o godzinie 2 po południu przybył do niego oddział wojska i kazał mu mieszkanie w ciągu czterech godzin opróżnić. Nic mu nie pomogło powoływanie się na uzyskane zezwolenie i na świadectwa lekarskie.

5) Komenda miasta zakazała noszenia jakichkolwiek polskich odznak. Zakaz ten zrozumiano w ten sposób, że tylko Polacy umundurowani mają się do niego zastosować. To też panie i dzieci nosiły nadal bardzo licznie orzełki polskie w formie broszek, spinek i t. p. Patrole ruskie odznaki owe zrywały paniom i dzieciom na ulicach w najbrutalniejszy sposób, rzucały je na ziemię i deptały nogami.

6) Jednę uczenicę seminaryum aresztowano i kilka dni trzymano w więzieniu za to, że w klasie, słysząc o wypadkach, powyżej opisanych, oburzyła się i powiedziała, że: »żołdak, tak postępujący, wart jest policzka«.

7) Nierzadko zdarza się, że do Polaków, głośno na ulicy rozmawiających, przystępuje żołnierz, łży ich i krzyczy, że na Ukrainie nie wolno mówić po polsku, choć dotychczas oficyalny zakaz tego rodzaju nie ukazał się.

8) Swego czasu starostwo wystarało się dla rodzin urzędniczych nieco wojskowego sukna. Kilka pań miało z tej materyi kostyumy. Gdy komenda miasta ogłosiła, że wszelkie przedmioty wojskowe mają być oddane, dwie panie rozebrano na ulicy i puszczono w bieliźnie.

9) Do Stryja i Sambora nie dochodzą żadne polskie czasopisma i dzienniki. Sprzedawane są tylko niemieckie i ruskie.

Podałem powyżej fakta, które są mi zupełnie dokładnie znane — zakończył p. Opolski swoją relacyę — nie przytoczyłem pogłosek, które dochodziły mnie z innych dalszych miast, gdyż nie miałem możności sprawdzenia ich. Niechże Rusini i ich prasa, o ile zacietrzewienie nie pozbawiło ich zdolności objektywnego sądu, sami odpowiedzą na pytanie: »Kto postępuje po barbarzyńsku — my wobec nich, czy oni wobec nas?«

Wybory w Królestwie Polskiem.

Warszawa, 30 stycznia.

Generalny komisaryat wyborczy otrzymał dotychczas sprawozdanie z przebiegu wyborów w następujących okręgach, a mianowicie:

W okręgu (powiat mławski, przasnycki, ciechanowski, makowski i pułtuski) wybrani zostali:

1) Krzywkowski Błażej, lat 41, rolnik, ze Strzelni, gm. Grudusk, p. Ciechanów. 2) Ksiądz Bieńkowski Edmund, lat 32, prefekt gimnazyum w Mławie. 3) Wichliński Michał, lat 36, rzemieślnik, w Ciechanowie. 4) Rudnicki Mieczysław Wiktor, lat 36, nauczyciel w Pułtusku. 5) Żebrowski Aleksander, lat 40, rolnik, Ogony, gm. Sieluń, p. makowski. 6) Góralski Ignacy, lat 31, rolnik, Kuczbork, gm. Zielona, p. mławski. 7) Biliński Józef, lat 32, rolnik, Dobrzanków, gm. Karwacz, p. przasnyski. 8) Bo-

kanowski Michał, lat 54, ziemianin, Klice, gm. Regimin, pow. ciechanowski.

Wszyscy z listy narodowo-demokratycznej.

W okręgu 14 (powiaty: łowicki, skierniewicki, rawski i sochaczewski) wybrani zostali:

1) Wróbel Tomasz, l. 43, rolnik Strugienice, gm. Bąków, pow. łowicki, z listy narodowej; 2) Grabski Władysław, l. 44, ziemianin, Borów, gm. Bielawy, p. łowicki, z listy bezpartyjno-narodowej; 3) Gradowski Józef, l. 40, rolnik, Olszowa Wola, gm. Lubień, p. Włocławski, z listy Zjednoczenia Narodowego; 4) Szewczyk Adam, lat 27, nauczyciel ludowy, Wiejca, gm. Kampinos, pow. Sochaczewski, z listy narodowej; 5) Kurczak Teofil, lat 42, rolnik, Ostrów, gm. Dąbkowice, p. Łowicki, z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego; 6) Mąkolski Julian, lat 45, rolnik, Skierniewka Lewa, gm. Skierniewice, pow. skierniewicki, z listy Bezpartyjno-narodowej.

W okregu 15-tym (powiaty grodecki, błoński, lewy brzeg warszawskiego) wybrani zostali:

1) Orzechowski Józef, lat 33, rolnik, Goszczyn, m. Rykały, p. grójecki; 2) Galiński Win centy, lat 33, rolnik, Żyrardów; 3) Nowakowski Marceli, ks., lat 37, prof. sem. duch. w Warszawie; 4) Majewski Stanisław Jan, lat 58, inżynier, przemysłowiec, Pruszków; 5) Marylski Antoni, lat 53, ziemianin, Pęcice, gm. Pruszków, p. Warszawa; 6) Malewski Bronisław, lat 44, lekarz, w Grodzisku. Wszyscy z listy bezpartyjnej ogólno-narodowej.

7) Burakowski Piotr, lat 31, rolnik, Bobrowiec, m. Jazgorzew, p. grójecki, z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego; 8) Dobrowolski Kazimierz Władysław, lat 32, kotlarz, Warszawa, z listy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

KRONIKA.

Kraków, 30 stycznia.

MRÓZ, który zagościł do nas od dni kilku, rośnie coraz więcej. W nocy doszedł termometr do 9 stopni Reaumura a niemiłe uczucie zimna jakiego musi doznawać każdy, nawet dobrze ubrany przechodzień potęguje jeszcze ostry wiatr, który na szczęście dziś cokolwiek się zmniejszył. Oba brzegi Wisły marzną coraz więcej, coraz większe kry płyną korytem i tworzą się już ławice lodowe w miejscach, gdzie prąd wody jest słabszy. Kilka dni takiego mrozu jeszcze, a Wisła zamarznie zupełnie. Ruch uliczny osłabł znacznie, gdyż w tych warunkach wychodzi na ulicę tylko ten, co musi.

Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W KRAKOWIE. Krajowe stowarzyszenie Czerwonego Krzyża urządza dwa pociągi sanitarne dla przewozu rannych i chorych z placów boju do szpitalów krajowych.

DEPUTACYA FUNKCYONARYUSZY TRAMWAJU KRAKOWSKIEGO zjawiła się dzisiaj o godz. 11 w prezydyum miasta z prośbą o usunięcie Czechów zatrudnionych w zakładach Spółki tramwajowej. Delegacya zażądała przytem pozostawienia na dotychczasowem stanowisku dyrektora tramwaju inż. Fischera, który podczas długoletniego swego urzędowania w naszem mieście zasłużył się około rozwoju instytucyi taktownem swem postępowaniem oraz dbałością o dobro całego personalu tramwajowego, zaskarbił sobie jego względy.

KONIEC PÓŁROCZA SZKOLNEGO przypadł w dniu dzisiejszym. Z powodu braku polskich druków świadectw młodzieży na razie nie rozdano, odczytano jej tylko odnośne „stopnie". Nauka szkolna rozpocznie się 3 lutego.

AKTORZY KRAKOWSCY NA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. Jak się dowiadujemy, personal miejskiego teatru powszechnego subskrybował 12.000 K na polską pożyczkę państwową.

W SPRAWIE ROZKŁADÓW JAZDY NA DWORCACH KOLEJOWYCH. Z wielu stron zwracają podróżni uwagę, że z chwilą, gdy ruch osobowy w Polsce skierował się z Galicyi w kierunku Warszawy i Królestwa, na dworcach kolejowych w Galicyi, a w szczególności w Krakowie brak zupełny rozkładów jazdy pociągów do Warszawy oraz ogłoszeń o obowiązującej taryfie osobowej. Na ścianach poczekalni figurują po dawnemu rozkłady jazdy do prowincyj niemieckich (obecnie bezprzedmiotowo), do Prus i Węgier, ale rozkładów jazdy w Polsce nigdzie nie znajdziesz. Dyrekcya ruchu w Krakowie zarówno jak zarząd stacyi krakowskiej, powinnyby zarządzić coprędzej w interesie publicznym, aby ogłoszenia rzeczone w najbardziej widocznem miejscu były rozwieszone. Odciążyłoby to natłok osób interesowanych, zmuszanych każdorazowo do zasięgania informacyj w miejskiem biurze Związku turystycznego.

ZE SZPITALA INWALIDÓW. Piszą nam z miasta: Dziwne praktyki panują w szpitalach wojskowych. — Oto chorzy inwalidzi itd. muszą znosić nietylko ciągłe niedomagania w odżywianiu się, ale także dotkliwie przejmujące zimno. Tak np. w tutejszym szpitalu szkoły inwalidów panują stosunki wręcz niezrozumiałe. W ciągu całej zimy rano do 9—11 trochę ciepła rozsyłają kaloryfery — poczem przestają funkcyonować i zimno obejmuje swoje ponure panowanie. Czy to możliwe przy tych mrozach, czy Komenda szpitala zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, która na niej ciąży — czy dowództwo okręgu generalnego w Krakowie zna te stosunki, czy nie byłoby rzeczą wskazaną, by departament wojskowy Komisyi rządzącej wglądnął w sprawę?

O ŚCIĄGANIE NALEŻYTOŚCI ADWOKACKICH. Rozporządzenie Tymczasowego Komitetu Rządzącego uchylające art. 5 ustawy, wprowadzonej do procedury cywilnej i dekret nadworny z dnia 4 października 1833 nr. 2633 z. u. s. o likwidowaniu i ściąganiu należytości adwokackich — usuwa przestarzałe przepisy austryackie.

Uchylone obecnie przepisy normowały postępowanie w sprawach pretensyj adwokackich w sposób szczególny. Kupiec, przemysłowiec, rzemieślnik, robotnik itd. miał i ma prawo pretensyi swych dochodzić w drodze procesu; adwokat musiał wprzód narażać siebie i klienta swego na żmudne postępowanie likwidacyjne we wszystkich sądach, przed któremi klientów swych zastępował a potem dopiero wdrażać proces. W ten sposób niepotrzebnie musiało się trudzić cały szereg sądów i powodować mnóstwo czynności sędziów, adwokatów i stron — bez żadnej zgoła korzyści dla sprawy. Ze względu na obecne przeciążenie sędziów, na zniszczenie aktów, na trudność szybkiego i normalnego funkcyonowania i na przeszkody w komunikowaniu się z sądami — należało jak najrychlej znieść przepis powodujący znaczne marnowanie czasu i kosztów.

TEATRALNE PRZEDSTAWIENIA DLA MŁODZIEŻY. Z powodu kończącego się dzisiaj półrocza szkolnego, po którem następuje trzydniowa przerwa w nauce szkolnej, rodzice uczniów pragnęliby dzieciom zgotować rozrywkę w postaci widowisk teatralnych. Tymczasem w obu naszych teatrach miejskich repertoar tak jest układany, że przedstawienia te nie nadają się dla uczniów.

Podnoszono już tylokrotnie żądanie skierowane do dyrekcyi i komisyi teatralnej, aby repertoar odpowiedni dla młodzieży był szerzej uwzględniany, zwłaszcza w okresie feryj szkolnych, tymczasem żądania te pozostają głosem wołającego na puszczy. Sprawę tę na żądanie kół rodzicielskich raz jeszcze usilnie przypominamy.

Z kraju.

ZE LWOWA. (Ciągła strzelanina ukraińska. — Lekceważenie misyi angielsko-francuskiej przez Ukraińców. — Ofiary wojny). „Gazeta Poranna" ze środy donosi: Na niektórych przedmieściach Lwowa objekty wojskowe są ostrzeliwane nawet przez ogień ręczny, co stanowi niebezpieczeństwo dla przechodniów i mieszkańców tej okolicy. Byłoby wskazanem, ażeby pouczono ludność okoliczną, którędy ze względu na bezpieczeństwo osobiste chodzić nie należy.

Artylerya ukraińska nie zbyt respektuje delegatów koalicyjnych, skoro w czasie ich pobytu we Lwowie ostrzeliwa miasto, jak to się od kilku dni dzieje. W dniu wczorajszym jakby na zaprzeczenie pogłoskom, iż misya francusko-angielska wysłała do Ukraińców parlamentarza z żądaniem zaprzestania bombardowania miasta, przez dzień cały niemal padały pociski w różnych stronach Lwowa. Największe nasilenie ognia artyleryjskiego na miasto dało się zauważyć w godzinach południowych oraz około godz. 4 popoł.

Wczoraj popołudniu artylerya ukraińska znów ostrzeliwała Lwów. Kilkadziesiąt pocisków padło w różnych częściach miasta, uszkadzając niektóre budynki. Wedle niestwierdzonych pogłosek kilkanaście osób ma być rannych. Zaznaczyć należy, że do późnego wieczora nikt z rannych nie zgłosił się o pomoc do pogotowia ratunkowego.

Do szpitala powszechnego przywieziono ze Zboisk Jędrzeja Stawarskiego, liczącego 45 lat, ciężko ranionego odłamkiem granatu ukraińskiego.

Z POZA FRONTU RUSKIEGO. „Gaz. Por." donosi: Uzbrojone bandy chłopskie ukraińskie grasują bezustannie w okolicach Jaworowa, Lubaczowa aż po Sądową Wisznię. Plądrujące te bandy zrabowały doszczętnie prawie wszystkie dwory okoliczne, zabierając cały inwentarz żywy i martwy, gotówkę, krescencye i całe urządzenie, a zwracają się one już i przeciw zamożnym chłopom. Najbardziej ucierpiały dwory: Świdnica, Sarny, Drohomyśl, Nahaczów i Kulników. Okrucieństw na jeńcach polskich dopuszczono się w Krakowcu, gdzie np. jednego z żołnierzy polskich wleczono koniem i kłóto bagnetami, poczem przywiązano do słupa i zastrzelono a ciało wrzucono do stawu. W jednej wsi koło Jaworowa zakłuły kobiety ruskie jeńca widłami. W Hruszowicach znęcano się nad dwoma żandarmami, których wkońcu uwiązano nagich do słupów telegraficznych i rozstrzelano. W Kalnikowie pastwili się bandyci ukraińscy nad p. Orzechowiczem, filantropem i mecenasem sztuki. Wyprowadzono go w nocy na pole i strzelano mu kwadrans ponad głową, aby wymusić od niego wydanie gotówki.

OSTRZELIWANIA PARLAMENTARZY POLSKICH. „Gazeta Poranna" donosi: Stałą metodą Ukraińców jest zaprzeczanie rzekomym wykroczeniom ich żołnierzy przeciwko prawu międzynarodowemu i konwencyi haskiej. Nie gołosłowne tedy oskarżenie podamy tym razem, lecz krótki wyciąg z trzech protokołów, świadczących dowodnie o nieludzkich zwyczajach „Tyrolczyków wschodu".

Dnia 19 bm. o godzinie 4 popoł. otrzymał por. T. M., dowódzca jednej z kompanii piechoty pod Lwowem, rozkaz wysłania parlamentarzy do linii ukraińskiej. W tym celu odkomenderował podporucznika T. P., z szeregowcem J. L. i trębaczem. Wyruszyli oni z białą chorągwią wśród sygnałów trąbkowych w kierunku linii ruskich o godz. 4'15 popoł. Po upływie przeszło godziny musieli wrócić, nie spełniwszy swojej misyi z powodu silnego ognia ukraińskiego.

Podpor. P. bowiem doszedłszy na jakich pięćset kroków do pozycyj ukraińskich był ostrzeliwany po raz pierwszy. Zatrzymał się tedy chwilkę, a gdy po stronie ukraińskiej przestano strzelać, ruszył dalej. Ale niebawem zaczęły padać strzały tak gęste i bliskie, że musiał zatrzymać się i rozkazał silnie trąbić i wywijać białą chorągwią. Kiedy i to nie odnosiło żadnego skutku, wówczas wraz z trębaczem zaczął donośnym głosem wołać, że jest parlamentarzem. Mimo to strzały nie ustawały. Wobec tego nie pozostawało nic innego, jak cofnąć się.

Z UNIWERSYTETU W LUBLINIE. Wydział prawa i nauk społeczno-ekonomicznych uniwersytetu w Lublinie wybrał w miejsce śp. prof. H. Zachorowskiego dziekanem prof. dra Ant. Peretiatkowicza, zaś referentami dla spraw biblioteki uniwersyteckiej prof. dr Tad. Pilarowicza (dla działu prawniczego) i prof. Wóycickiego (dla działu społ.-ekonom.). Przy Uniwersytecie lubelskiem została utworzona komisya dla sprawy teoretycznych egzaminów prawniczych. Prezesem komisyi został prof. A. Peretiatkowicz, zaś wiceprezesami komisyi prof. dr T. Hilarowicz (jako przewodniczący oddziału prawno-politycznego) i prof. dr J. Fiedorowicz (jako przewodniczący oddziału prawno-historycznego).

PROF. SMOLKA W LUBLINIE. Prof. Stanisław Smolka przyjął zaproszenie uniwersytetu lubelskiego do objęcia katedry historyi Polski i wkrótce rozpocznie wykłady.

† TYTUS BUDZISZ BUYNOWSKI, notaryusz, b. poseł na Sejm krajowy, b. marszałek powiatu pilzneńskiego, b. prezes izby notaryalnej w Tarnowie, zmarł w dniu 27 bm. w Tarnowie, przeżywszy lat 68.

LOTNY ODDZIAŁ CHIRURGICZNY. Z Warszawy donoszą: Dzięki intenzywnej pracy Pogotowia ratunkowego, kolei państwowych i władz wojskowych, organizacya I-go lotnego oddziału chirurgicznego Pogotowia ratunkowego i kolei państwowych jest na ukończeniu i w tych dniach wyruszy na plac boju, spiesząc z pomocą chirurgiczną rannym żołnierzom.

Oddział ten będzie stale stacyonowany w specyalnym pociągu sanitarnym, który zaopatrzony jest podług wymagań techniki nowoczesnej, we wszystkie możliwe udogodnienia, jak światło elektryczne, ogrzewanie parą, łaźnię, a nawet aparat Roentgena.

„KAZANIE SKARGI" W WARSZAWIE. Dnia 1 lutego w pałacu hr Potockich na Krakowskiem Przedmieściu otwarta będzie wystawa słynnego obrazu Jana Matejki „Kazanie Skargi". Dzięki zabiegom mecenasa Osuchowskiego a uprzejmości hrabiny Potockiej, Warszawa będzie miała możność ujrzenia tego istnego arcydzieła Matejki, które od lat wielu nie wystawione na widok publiczny, jest wcale nieznane młodym generacyom społeczeństwa naszego. Do powodzenia wystawy przyczyni się również szlachetny jej cel: „Obrona Lwowa".

Ze świata.

GABRYEL D'ANUNZIO O LIDZE NARODÓW. Z Rzymu donoszą: Gabryel d'Anunzio, zapalczywy i namiętny zwolennik wojny, jeden z tych, co przechylił szalę i przyczynił się niemało do wystąpienia Włochów, jest obecnie niezadowolony z wyników zwycięstwa. Nie krępując się niczem, poeta dał wyraz swoim zapatrywaniom w publicznym odczycie. Powiedział głośno i bez ogródek, że szanuje bardzo Wilsona, lecz uważa go za filozofa utopistę, że nie wierzy w Ligę narodów, bo każdy naród ma swoją własną politykę, do której dąży, nie oglądając się na inne. Nie podobał mu się nawet uśmiech Wilsona, którym on podbija Paryż, a który on nazwał zagadkowym i nieszczerym.

POGRZEB LIEBKNECHTA. Z Berlina donoszą: Pogrzeb Liebknechta i 31 innych ofiar walk ze zwolennikami Spartakusa odbył się w Berlinie przy udziale wielkich mas ludności zupełnie spokojnie. Całe centrum Berlina otoczono wojskiem rządowem w obawie przed ekscesami ze strony bolszewików. Ruch tramwajowy i kołowy wstrzymano. Trumna Liebknechta zarzucona była wieńcami sąsnowemi i chorągwiami.

ZMARLI. We Lwowie zmarła śp. Marya z Ostrowskich Bełzowa, wdowa po niezapomnianym autorze „Katechizmu dziecka polskiego". Urodzona w r. 1864, jako córka znanego obywatela lwowskiego i radnego miejskiego, Józefa Ostrowskiego, poślubiła w r. 1873 Władysława Bełzę, którego towarzyszką dozgonną była najlepszą mimo kalectwa, jakie ją nawiedziło przed 15 laty, kiedy to straciła wzrok. Zgon jej okrywa żałobą dom przybranego syna, sekr. Wydz. kraj. Kazimierza Bełzy-Ostrowskiego.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Ś. p.

Zbigniew Maryan Dąbrowski
syn Władysława-Antoniego

Legionista-Dowborczyk,
podchorąży 2-go szwadronu I-go pułku ułanów krechowieckich,
urzędnik dóbr Białocerkiewskich,

zmarł po krótkich cierpieniach na stanowisku dnia 26 stycznia 1919 roku, przeżywszy lat 33.

Pochowany w Wolbromiu ziemi Kieleckiej.

O czem zawiadamiają rodzinę, Kolegów i Znajomych Towarzysze broni.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski